Nr. 87. Kraków, Niedziela 17 Kwietnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową w Państwie Niemieckiem	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W miejscu	28	14	7	3
	20	10	5	1 zł. 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Agencya „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczko; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 16 kwietnia.

Dzisiejszy numer pisma naszego jest ostatnim przed wielkim aktem czci i wdzięczności narodowej, jakim będzie poniedziałkowy pogrzeb J. I. Kraszewskiego.

O tle w krótkich wyrazach uczynić się dało, zaraz po śmierci wielkiego pisarza, uczciliśmy i scharakteryzowali nierównane jego dla Polski zasługi — a następnie w obszerniejszem studyum, skreślonem ręką jednego z najlepszych naszych współczesnych pisarzy, ocenili w fejletonie literackie stanowisko zmarłego. Dzisiaj wszakże, kiedy już przed uroczystym pogrzebem powtórnie głosu zabrać nie będziemy mogli, czujemy niepartą potrzebę powrócenia raz jeszcze do tego przedmiotu, aby ponownie wypowiedzieć, jak głęboką wdzięcznością, czcią i miłością otacza naród imię tego męża, którego zwłoki pojutrze złożymy w „grobie zasłużonych“. Czujemy tę potrzebę tem bardziej, że skutkiem dawnej naszej narodowej przywary stało się, iż niektórzy u nas półmędrkowie wynaleźć chcą koniecznie „plamy na słońcu“, ażeby przez to ich własny, bałamutny i niedouczony rozum na tle tych plam tem jaśniej zabłysnął. Wiemy zresztą autentycznie, iż ci domorośli Zoile umieli swem gadaniem dotrzeć do szerokich sfer naszego społeczeństwa, usiłując w ten sposób ostudzić zapał, jaki u nas nie tylko miasto nasze ogarnął, ale — śmiało rzec można — kraj cały, we wszystkich jego okolicach i we wszelkich warstwach jego ludności, na wieść, iż zwłoki wielkiego pisarza tu w kraju, pod Wawelem, w grobie zasłużonych na Skałce złożone będą.

A dla czego? Czy zapał to sztuczny? Czy może przez kogokolwiek poddmuchiwany? I co chce wyrazić naród, garnąc się tysiącami do tych drogich zwłok?

Sztucznym zapał ten nie jest. Nikt go nie wywoływał i nie poddmuchiwał. Setki deputacyj z kraju całego zbiegają się dobrowolnie do trumny Kraszewskiego pomimo, iż w tym wypadku jak w wielu innych nie brak „gasicieli ducha“, co chcieliby poziom pogrzebowej uroczystości obniżyć nie tylko przez bardzo niedostateczny jej program, ale zarazem przez możliwie najmniej liczny udział całej polskiej publiczności. Jedni czynią to z tej samej, śmiesznej zazdrości, która podczas jubileuszu trzymała ich zdala — inni kierują się zwykłą w takich razach i u takich ludzi obawą, że może duch publiczny wzniesie się przy tej sposobności i wyżej, niżby to dla ich „wielkiej polityki“ mogło być im pożądanem.

Jeżeli mimo to naród na nich nie zważa i głosu ich nie słucha, jeżeli wszyscy starają się, aby wbrew wszelkim możliwym zakazom lub namowom, pogrzebowy obrzęd ten wypadł z całą możliwą wspaniałością i zgromadził ile możności reprezentacyę całej Polski — to ów instynkt **narodu, który nie zawodzi nigdy, ma i w tym wypadku swoję racyę, swój cel świadomy.**

Jest tem nie samo tylko oddanie hołdu i czci pamięci wielkiego pisarza, wyrażenie najgłębszej całego narodu wdzięczności dla jego niespożytych zasług, postawienie zmarłego za wzór niedościgniony dla dalszych pokoleń — jest w tem cel wyższy jeszcze.

Kiedy carat, wysilający się w środkach prześladowania, woła: zginęliście! — Polska, zgromadzona u zwłok tego, co dla niej całą pracę żywota swego oddał, chce odpowiedzieć: jestem! Kiedy Prusak, wiecznie nienawistny, we wszystkiem, co mu niemiłe, upatruje „polską intrygę“, jakoby przez małą garstkę ludzi podjętą — zgromadzone na Rynku krakowskim tłumy z wszystkich dzielnic Polski udowodnią, że to nie garstka jakaś, ale naród cały jest chyba owym „intrygantem“, bo czuje i myśli po polsku, a pragnie to udowodnić samym pogrzebem tego, co jako z „intrygantów“ pierwszy, był przez rząd jednego z państw, które nas prześladują, wygnany, a przez rząd drugiego państwa procesem, wstrząśnieniami ducha, a wreszcie karą więzienną — zabity! Kiedy język polski — ta najdroższa spuścizna przodków, jest przez Prusactwo wszędzie ścigany, zewsząd jako łatwy i wygodny przedmiot prześladowania, wyrugowany, — Polska, liczną swej dziatwy obecnością na pogrzebie tego, co język ten dźwignął, a czynem żywotności jego i zdolności rozwoju udowodnił — okazać pragnie, iż skarbu tego wydrzeć sobie nie da.

Kto wie, co nam jutrzejsza doba przyniesie? Może stworzy ona dla nas sytuacyę, wręcz dzisiejszej przeciwną. Może wywoła nas na widownię polityczną wcześniej, niż ktokolwiek mógł przypuszczać, może sprawę polską wysunie na czoło kwestyj wiszących? Na ten wypadek taki objaw narodowy, jakim będzie pogrzeb Kraszewskiego, objaw, stwierdzający życie i żywotność narodu, może być w wysokim stopniu pożądany i pożyteczny. Nie wątpimy więc na chwilę, że pogrzeb wypadnie wspaniale, jeżeli nie zewnętrzną okazałością, to niewątpliwie wielkim zastępem uczestników.

Położenie prawosławnych cerkwi w obrębie Austro-Węgier.

Najpoddańsze sprawozdanie oberprokurora św. synodu.

Pod powyższym napisem — donosi *Pester Lloyd* — ułożył żyjący we Wiedniu c. k. hofrat Adolf J. Dobrjański memorjał, który dnia 1 bm. był przez oberprokurora petersburskiego św. synodu, rzecz. tajnego radcę Pobiedonoscewa carowi w Gatczynie wręczony. Posiadamy odpis tego aktu w oryginale rosyjskim. Memoryał spółki Dobrjański Pobiedonoscew opiewa dosłownie:

„Jeżeli w konstytucyjnych państwach prawosławnych (Serbia, Rumunia, Bułgarya, Grecya; p. r.) kościół prawosławny, który według ich ustaw jest za kościół państwowy uważanym, wielkich poniżeń doznaje, a w ogóle życie i czynność onego przez ten i ów przypadkowy rząd miejscowy osłabiane bywają: to jest on pod tym względem na daleko większe niebezpieczeństwa wystawiony w obrębie Austro-Węgier, gdzie wszelkie tradycye państwowe nietylko z wyłapywaniem dusz, ale i z panowaniem kościoła rzymsko-katolickiego nad wszystkiemi innemi wyznaniami są związane. — Jakkolwiek według ustaw tego państwa wszystkie wyznania są równouprawnione, w rzeczywistości jednak równouprawnienie to jest ciągle, a najczęściej co do kościoła prawosławnego naruszane.

Kościół prawosławny okazuje się ciągle tylko jakby tolerowany, i dla tego jest ciągle na zamachy ze strony licznych nieprzyjaciół wewnętrznych narażony. Nie są to wprawdzie zamachy jawne, natomiast jednak pojawiają się często zamachy ukryte, półjawne, pod postacią jakowej pomocy lub dobrodziejstwa. Lada jakie zewnętrzne a zwłaszcza materjalne dobrodziejstwo dla prawosławnych, służy ku uśmierzeniu wzburzonych, obrażonych prawosławnych, albo jako ponęta dla osób, złym pokusom i obietnicom ulegających. W tym względzie mogą się prawosławni tylko bronić zamachom, ale i to nie zawsze; jeżeli zaś moralne zwycięstwo odniosą, to wyzyskać go im nie wolno, i nie mogą przyjmować nawet tych innowierców, którzy do kościoła prawosławnego przejść pragną. Najdziwaczniejszym atoli jest fakt, że wobec istniejącej wolności wyznaniowej przejście do każdego, ustawami państwowemi niezabronionego kościoła jest możliwem, tym zaś, którzy przejść chcą na prawosławie, niesłychane przeszkody stawiane bywają.

Tymczasem propaganda łacińska używa rozległej swobody do atakowania i do wyzyskania dla siebie swoich zdobyczy. Jest ona czynną nietylko w okupowanych przez Austrję prowincyach Bośni i Hercegowinie, ale także między prawosławną ludnością innych okolic państwa, między prawosławnymi Serbami i Rumunami, We Węgrzech, na Bukowinie, w Dalmacji i t. d., głownie zaś pomiędzy rosyjskimi unitami w Galicyi.

W Bośnii i Hercegowinie doszło do tego, że gorliwy obrońca prawosławia od zamachów propagandy łacińskiej, bośniacki metropolita Sawa Kosanowicz, który z propagandą łacińską nieustannie staczał polemiki teologiczno-literackie, a któremu potem swobodę obrony ukrócono, udał się o pomoc do patryarchy carogrodzkiego, pod którego jurysdykcyą kościelną kościół prawosławny w Bośnii i Hercegowinie, mocą zawartej w r. 1881 z rządem austro-węgierskim konwencyi, pozostawiony został. Nie powstrzymało to jednak propagandy, która dalej roboty swoje prowadzi.

Ale nie dość na tem, że propaganda łacińska rozległą posiada swobodę do zamachów na wyznawców prawosławia w Austro-Węgrzech, nadto i samże kościół prawosławny osłabia się przez wewnętrzne niesnaski pomiędzy swoimi wyznawcami. Niesnaski te już od kilku lat trwają w łonie Serbów austro-węgierskich pomiędzy wieloma reprezentantami narodu a ustanowionym przez rząd, wbrew prawom i legalnym życzeniom narodu, patryarchą i metropolitą Serbów austro-węgierskich, Germanem Angeliczem. Niepodobna przewidzieć końca tych niesnasek, spierające się ze sobą stronnictwa dosyć jednak wniosły niepokoju w życie swego kościoła i narodu, a osłabiwszy tym sposobem powagę swojej hierarchii, podały propagandzie łacińskiej możliwość pozyskania sobie nowych prozelitów pomiędzy prawosławnymi, albo też w łonie samychże prawosławnych pole dogodne dla indyferentyzmu religijnego.

Niestety, wcisnęły się także pewne narodowościowe nieporozumienia w kościelne życie rosyjsko-rumuńskiej ludności prawosławnej na Bukowinie, gdzie niezadowolenie przeważającej liczbą rosyjskiej ludności prawosławnej z powodu rumunizowania także wyzyskiwane jest przez propagandę łacińską, która nieprzerwanie pracuje na rzecz katolickiego kościoła.

W ogóle położenie prawosławnych kościołów w Austro-Węgrzech, które rozbite są na rozmaite niepołączone pomiędzy sobą ogniska administracyjne — kościół prawosławny serbski, prawosławny rumuński (we Węgrzech; p. r.), bukowińsko-dalmacki i prawosławny bośniacko-hercegowiński — wcale poważne budzi obawy, a to nie jeno co do ich powodzenia w przyszłości, ale także co do ich egzystencyi jako całości, wobec propagandy obcej, niezmordowanej i przez zewnętrzną władzę rządową protegowanej.

Niemoc miejscowych kościołów prawosławnych jest tutaj daleko groźniejszą, niż nawet w konstytucyjnych państwach prawosławnych; szukanie pomocy w związkach międzykościelnych z resztą świata prawosławnego, okazuje się tutaj nieporównanie mniej odpowiedniem i możliwem. W zeszłym roku nowy patryarcha ekumeniczny (w Carogrodzie) Joachim IV., wstępując na tron swój patryarchalny, zwrócił się w tym względzie do patryarchy karłowickiego w duchu miłości i zjednoczenia; ten jednakowoż zewnętrzny znak jedności nie zdoła rozkuć pęt podejrzywania, wrogiego usposobienia i niełaski, które swobodę życia kościołów prawosławnych w Austro-Węgrzech i jednoczenia się ich z innemi kościołami prawosławnemi krępują“.

Tyle przytacza *Pester Lloyd* dosłownie z memoryału, a następnie pisze: „W końcu błaga memoryał cara Aleksandra III, jako najpotężniejszego na ziemi przedstawiciela i obrońcę kościoła prawosławnego, aby dopomógł uciśnionym kościołom prawosławnym i ciężko prześladowanym współwiercom swoim w Austro-Węgrzech, Bośnii i Hercegowinie i od latynizacyi ich uchował. Car Aleksander III. nietylko najmiłościwiej przyjął ten memoryał z rąk naczelnika „św. synodu“, ale wręczającemu go zarazem przyrzekł, że „uwzględni prośbę uciśnionego w Austro-Węgrzech kościoła prawosławnego“.

Biuro korespondencyjne i reszta półurzędowców wiedeńskich, milczą zacięcie o tym memoryale, jak gdyby nie istniał na świecie, a przecie, o ile znamy p. Adolfa Dobrjańskiego, memoryał ten nosi wybitnie znamiona jego stylu.

Z dzienników rosyjskich.

(O sytuacyi europejskiej. — Siły bojowe Rosyi. — Opłata od paszportow.)

W *St. Petiersb. Wiedomosti* czytamy następujące uwagi o ogólnej sytuacyi:

„Niewiadomo skąd w Europie wyrobiło się nagle przekonanie, że wszystko załatwi się pokojowo. Jak to było do przewidzenia, różowe te nadzieje opierają się na przypuszczeniu, że Rosya ustąpi. Z Wiednia piszą nawet, że wszystko się skończy około połowy b. r. Cóż się takiego stało? Dlaczego Rosya okazuje nagle taką skłonność do ustępstw po przeszło półrocznem trzymaniu się na gruncie słusznych swoich żądań?

„Organ dyplomacyi międzynarodowej, *Politische Correspondenz*, spieszy wyjaśnić, że rosyjscy mężowie stanu zrozumieli niebezpieczeństwo, na jakie naraża się Rosya, trzymając się nadal samoistnego wyczekującego stanowiska w przesileniu bułgarskiem. Nie wiemy nic o postanowieniu naszego rządu zmienienia programu, jakiego się dotychczas trzymał. W każdym razie pozwalamy sobie sądzić, że gdyby nawet nastąpiła rzeczywiście zmiana programu, wyrażonego w znanym komunikacie rządowym, to stałoby się to chyba nie pod naciskiem niebezpieczeństwa rysującego się w dyplomatycznej wyobraźni *Politische Correspondenz*, w formie wszechpotężnej koalicyi dwóch sojuszów (włosko-niemiecko-austryackiego i serbsko-rumuńsko-bułgarskiego). Rosyi zdarzało się już walczyć z przemagającemi siłami dwudziestu języków, podczas wojny 1812 roku, i zdarzało się ustępować Europie w wojnie krymskiej, ale dopiero po wyczerpaniu w walce z wrogiem wszelkich swoich sił. Ustępować zaś przed groźbą papierowych sojuszów, byłoby to na zawsze nledz Europie, która bez ryzyka i kosztu mogłaby w każdej chwili wymuszać na Rosyi wszelakie ustępstwa, strasząc ją tylko arkuszem papieru z trzema podpisami dyplomatów pod tekstem, zawierającym zaklęcie się na miecz. Pozwalamy sobie tuszyć, że Rosya tego nie dożyła i nigdy nie dożyje. Są to wszystko tylko wiosenne majaczenia dyplomacyi zachodniej.“

* * *

Z *Petersburskich Wiedomosti* dowiadujemy się że: „w Wiedniu nakładem księgarni Seidla et comp. wyszła z pod prasy broszura p. t.: „Siły bojowe Rosyi (*Russlands Wehrkraft*). Anonimowy autor broszury, podpisany na niej inicyałami E. S. po starannej analizie rosyjskiej bojowej siły, przychodzi do przekonania, że Rosya nietylko jest słabszą niż dotychczas o niej sądzono, ale, że nawet pod wielu względami ustępuje swojej zakarpackiej sąsiadce. Rezultat wielce pocieszający dla Węgrów — czem też tłumaczyć sobie należy pochlebne odezwy peszteńskiego półurzędowca o

ZASTAWIONY CHARAKTER.

NOWELKA

Swiętopełka Czecha.

(Tłómaczona z czeskiego).

(Dokończenie).

Handlarz schował dukata do worka i skierował się ku drzwiom. Tu probował raz jeszcze siły swej doświadczyć.

— Aron ma dobre serce, on nie może pozostawić porządnego człowieka bez pomocy. Wie pan, co ja panu powiem: ja pożyczę panu pieniędzy, a pan zastawisz tylko u mnie swój charakter. Procent będzie nie duży, tylko 50 od sta — na cały rok. Ny, — podoba się panu ta propozycya?

Alfred zamyślił się. Obejrzał mieszkanie: w szafie pustki, posłanie bez poduszki, półka bez książek, wkoło nędza wyszczerza zęby i powtarza bezustannie: „Nie opuszczę cię nigdy, nigdy!“

To go zdecydowało. Potarł ręką czoło i odezwał się do handlarza:

— Dobrze... bierz... zastawię...

Ależ w jaki sposób zastawić charakter? przemknęło w jego umyśle. Czy to czasem nie jest wytworem rozgorączkowanej wyobraźni? Przymknął oczy i znów je otworzył po chwili, — handlarz stał na swojem miejscu, — powtórzył eksperyment raz jeszcze i powtórnie się przekonał, że żyd nie znikł.

— Ja wiem, co pana tak niepokoi, — przerwał milczenie handlarz, — lecz ja mam na to sposób.

Z bezdennej kieszeni swego hałata wydobył niewielkie pudełko, zdjął z niego przykrywkę, — potrzymał chwilę i napowrót zamknął.

— Tak... no i już pana charakter schowany.

Na pokrywce pudełka widniał napis: „szlachetne charaktery“.

— Widzi pan — mówił dalej, — jaka zaszczytna etykieta przypadła pańskiemu charakterowi. Bo ja klasyfikuję wszystkie podług ich wartości.

Dobył z kieszeni inne pudełka.

— O tu mieszczą się charaktery „honorowe“, te się zwykle znajduje u ludzi starych, siwobrodych, którzy nikogo nie udusili; tu znów charaktery „prawe“, towar tani lecz nie trwały, a potrzebujący koniecznie ochrony od wiatru. Z takich charakterów polityczni przyjaciele czynią sobie często upominki. W tej znów puszce przechowuję charaktery „zacne“ — towar zleżały. Ale cóż panu do moich zbiorów? Lepiej pieniądze na stół, — nie prawda?

I znów dobył handlarz worek i rozpoczął dobywać z niego błyszczące dukaty.

— Za pięć lat — rzekł, przerywając swoje zajęcie — za pięć lat o tej samej porze odwiedzę pana gdziekolwiek będziesz. Jak mi pan odda pożyczoną sumę z procentami, to zwrócę panu charakter. W przeciwnym razie charakter ten pozostanie moją własnością. Zgoda?

— Alfred potwierdził ruchem głowy. Czarodziejski żyd sięgnął głębiej do worka; z bajeczną szybkością rosły stosy dukatów aż ku sufitowi mieszkania, a bezdenny worek nie wypróżniał się, zdając się być niewyczerpanym. O gdyby czytelnikom użyczyły nieba takiego worka!

. . . .

Minęło pięć lat. Spotykamy Alfreda w jednem z owych szałonych kółek towarzyskich, w których spieniony szampan leje się strugami, błyszczą brylanty i szeleszczą jedwabie i atłasy. Szemrzące fontanny, cienie kwiatów w krysztale wód, odurzającą woń wspaniałych ogrodów, — wszystko to poznosił demon złota w jedno miejsce, aby stworzyć czarujący widok.

Alfred wygląda bardzo dobrze. Formy jego ciała zyskały na okrągłości, twarz tryska zdrowiem, wzrok błyszczy zadowoleniem. Widać po nim, iż napoju z czary rozkoszy używa z umiarkowaniem i wyrachowaniem prawdziwego Epikurejczyka. — Z brakiem charakteru jest mu bardzo do twarzy....

Tam jego żona. Jest-że to ta sama piękna, lecz nieczuła dziewczyna, której obraz przed pięciu laty zachwycał jego imaginacyę, gdy postać jej widział w ramach ostatnich chmurek dymu? Ach nie!... Lód jej serca roztajał wprawdzie od blasku dukatów Alfreda, lecz jednocześnie jego serce w lód się zmieniło. Nie miał już dla niego uroku dawny, zachwycający obraz dziewicy uśmiechniętej niegdyś w pośród sinawych chmurek dymu, teraz obraz ten oprawiony był w ramy z czystego, błyszczącego złota. Nie kochał on już swojej żony i wzajem kochanym nie był —, to wszakże nie robiło obojgu różnicy. Dla świata rzecz inna, lecz w pożyciu domowem.... Zresztą bezrozumny, kto zachmurza jakiemikolwiek przesądami jasny horyzont używania życia pełną piersią.

Zupełny brak charakteru pana Alfreda stał się głośną tajemnicą; każdy o niej wiedział, każdy czytał ją na jego czole. Pomimo tego czoło swoje nosił on wysoko i wszyscy skłaniali przed nim głowy. Piersi jego zdobiły ordery, wysokie dostojeństwa spoczywały w jego dłoni. Powaga, piękność, mądrość leżą mu u stóp. Ojcowie stawiają go za przykład swoim synom i dziwią się, jak wysoko człowiek ten zdołał się wznieść! Jakim sposobem, — a cóż komu do tego, skoro wszyscy gną się przed nim. Siwowłosi starcy narzekający na spaczenie teraźniejszego świata, odmładzają się przy uściśnieniu jego dłoni; pedantyczni filozofowie rozjaśniają rysy swych pomarszczonych twarzy wobec łaskawego jego uśmiechu; obrońcy sprawiedliwości garną się do jego przedpokoju, stronnictwa polityczne wiodą o jego osobę zacięte walki, imię jego sławionem jest w panegirycznych artykułach dzienników, broszurach i encyklopedyach, a w pokoiku na poddaszu, gdzie on niegdyś zastawił swój charakter, mieszka znów przystojny, blady, młody człowiek, w podartych pantoflach, w połatanej odzieży i dedykuje swojemu poprzednikowi przy dogorywającym blasku łojówki, długi poemat pełen entuzyazmu dla wysokich celów ludzkości.

A ja, — ja napisałbym chętniej odę do złota. Byłaby ona godną dzisiejszych czasów. Wszelkie ody „do Boga“ już się przeżyły; nie mają one obecnie żadnej wartości, wyjąwszy wówczas, jeżeli dałyby się zastosować na przykład do chińskiego cesarza i wydrukować złotemi literami na atłasie...

Niestety, złoto jest bożkiem naszego wieku. Niebiosa zazdroszczą jego sławie i po nad księżycem (srebrnym guldenem) i gwiazdami (błyszczącemi dziesięcio-centówkami) świeci wspaniałe słońce, — dukat.... A na ziemi zginają się przed złotem kolana wszystkich. — Służymy mu pod różnorodnemi nazwami na rozliczne sposoby; jedni nazywają go — wiarą, drudzy — miłością, — ci prawem i sprawiedliwością, owi znów grzeszną mamoną, lecz ubóstwiają go wszyscy z prawdziwą serdecznością. — Dla złota i za złoto pobogłosimy moralność, przelewamy krew na pobojowiskach, poświęcamy się dla ojczyzny, kochamy ludzkość, pracujemy rękami i głową, dosiadamy Pegaza, — dla złota piszę i ja tępem piórem niniejszą satyrę.

O jasny, potężny, boski metalu!... Czczę ciebie jak wszyscy, jak świat cały. Dniem i nocą pragnąłbym poruszać złote struny złotej liry i akompaniować w hymnie na cześć twoją, twoim własnym zachwycającym dźwiękiem!

— Mam nadzieję, że wybaczycie mi bracia w złotym kruszczu, to odstąpienie od przedmiotu mojego opowiadania, gdyż poświęciłem je temu, co zarówno wam jak i mnie tyle jest drogiem i pożądanem . . . .

. . . .

— Wprowadź go do mojego gabinetu — rzekł Alfred.

Był to wspaniały salon, od podłogi do sufitu na wszystkich ścianach ozdobiony cennemi obrazami.

I znów, jak przed laty, stanęli naprzeciw siebie Alfred i żyd „handeles“.

— Spóźniłeś się — rzekł pierwszy z nich, spoglądając na swój złoty zegarek.

— Nie przeczę, ale to przez dopiero co dokonane przekupstwo, — odpowiedział Aron. Na dodatek straciłem jeszcze jeden doskonały charakter, który za granicą nabyłem. Skonfiskowano mi go na komorze. Urząd nie wiedział, czy handel charakterami nie jest wyłączną własnością państwa, wskutek tego odsyłali mój towar z jednego biura do drugiego, tak, iż w pierwszem już biedny charakter zaczął topnieć, jak lód na słońcu, a zanim się dostał do trzeciego biura, nic z niego nie pozostało oprócz znaku nadania i szczypty piasku na niej....

— Prawdopodobnie przynosisz mój zastaw? — przerwał Alfred.

— Tak, wielmożny panie — odrzekł handlarz, dobywając z kieszeni zabrukane pudełko.

— Ech!... Zatrzymaj to sobie, — ja o niego nie dbam. Przekonałem się, że bez charakteru żyje się o wiele wygodniej, aniżeli z nim. Ale wiesz, sprzedałbym ci jeszcze coś....

— Ny?...

— Pozostało mi trochę wstydu, który sprawia mi czasem wiele nieprzyjemności. — Ten towar mógłbym ci tanio odstąpić.

Aron wzruszył ramionami, pokręcił głową i odrzekł z ironicznym uśmiechem:

— *Kan Gschäft!* Takie szmaty już dawno nic nie warte. Padam do nóg.

Koniec.

ej broszurze. Widocznie, że w Peszcie i Wiedniu daje się czuć żywa potrzebo takich uspokajających wydawnictw."

* * *

Jeszcze parę głosów z powodu projektowanego podwyższenia opłaty od paszportów:

„Co zrobią — wołają *Nowosti* — artyści, dla których niebo włoskie jest niezbędnem? co zrobią artyści dramatyczni i operowi, potrzebujący odbywać swe studya za granicą? co uczyni młodzież szkolna, chcąca się kształcić za granicą? co uczyni wreszcie cały zastęp ludzi chorych, potrzebujących prócz ciepłego klimatu i specyalnej pomocy powag naukowych. Słowem cały ciężar nowego opodatkowania spadnie przedewszystkiem na ludzi ubogich i dotknie ich w sposób najcięższy..."

Na to odpowiada *Nowoje Wremia*:

„Pogłoska o podatku progresyjnym od paszportów zagranicznych wywołała wysokie rozdrażnienie w pewnej części naszego społeczeństwa. Zaprojektowano jednocześnie obciążenie nowym podatkiem stemplowym, wynoszącym 3½ miliona rubli, ludności ubogiej, poruszono również kwestyę monopolu tytuniowego, który przedewszystkiem dotknie wyrobników i kategoryę najuboższej ludności. — Przeciwko owym projektom nikt nie protestuje; lecz zapowiedź zwiększenia opłaty od paszportów obruszyła całą falangę kobiet, wydających na jedną suknię więcej aniżeli kosztuje roczny paszport i seminarzystów, którzy nie widzieli i nie będą nigdy widzieli Europy zachodniej i wreszcie żydów, napływających z całej Europy, ażeby się osiedlić w Rosyi. Wszyscy oni wołają, iż ojczyzna nasza powraca do stanu dzikości, że przypominamy Turków i Chińczyków, zapominając przedewszystkiem o tem, iż Turcy i Chińczycy mają tyle rozumu, iż siedzą w domu i bez przyczyny po Europie się nie włóczą."

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 kwietnia.

W sprawie reformy gminnej, poleconej przez Sejm tegoroczny, Wydział krajowy postanowił złożyć komisyę przygotowawczą, do której zaprosił pp. dr. Franciszka Smolkę, dr. Tadeusza Pilata, dr. Józefa Kleczyńskiego, dr. Romera Gustawa, dr. Fruchtmana Filipa, Czajkowskiego Alfonsa, hr. Badeniego Stanisława, Hallera Cezarego, dr. Rybickiego Alojzego i starostę Laskowskiego Kazimierza. Oprócz wyżej pomienionych członków komisyi zaproszeni zostali do wzięcia udziału w obradach pp.: Edmund Mochnacki i Józef Michalczewski.

Ministerstwo oświecenia otworzyło krajowej Radzie szkolnej kredyt 17500 złr. na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich. Podniesioną kwestyę, czy ostatnie rozporządzenie ministeryalne ograniczające dotychczasową swobodę nauczycieli w przyjmowaniu uczniów na stancyę, odnosi się także do personalu nauczycielskiego żeńskich seminaryów, rozstrzygnęło ministerstwo oświecenia w sposób potwierdzający.

Czeska agitacya przeciw zboża i mące węgierskiej — jak zapewniają *Nar. Listy* — nie ogranicza się bynajmniej na Czechy bez różnicy narodowości, ale sięga już do Austryi Wyższej i Salzburga, gdzie rozpuszczono hasło, aby nie kupować ani mąki ani żadnych produktów węgierskich. Ziemianie i młynarze tych krajów zawiązują stowarzyszenie w celu ochrony krajowej produkcyi od konkurencyi obcej, szczególnie węgierskiej.

W sprawie rokowań traktatowych z Rumunią donoszą dzienniki rumuńskie, że wkrótce po świętach starego stylu delegaci austro-węgierscy zjadą do Bukaresztu, aby kontynuować układy. *Presse* pisze o tem, że oficyalnie w tej mierze w Wiedniu nic nie wiadomo ani postanowiono. Wprawdzie delegaci rumuńscy coś o tem wspominali, jednak przed odjazdem swoim zapowiedzieli swoje przybycie do Wiednia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa na razie przyjdzie tylko do zawarcia prowizorycznej umowy do końca roku bieżącego w myśl uchwał, jakie zapadły w obu Izbach rumuńskich.

W San Rocco pod Tryjestem odbyła się dnia 14 b. m. uroczystość chrztu i spuszczenia na wody olbrzymiego okrętu wojennego, nazwanego imieniem cesarzewiczowy arcyks. Stefanii. Okręt ten ma pełnić służbę zamiast dawnego okrętu, zwanego „Ferdynand Max", który teraz został przeznaczony na użytek szkoły marynarskiej.

Z Berlina donoszą, iż organa centrum potwierdzają, że papież w liście do arcybiskupa kolońskiego polecił wywrzeć wpływ na centrum katolickie w tym duchu, aby zaniechano opozycyi przeciw noweli kościelno politycznej.

Kreuz Ztg. nazywa krytykę niemieckiego przemysłu, przeprowadzoną przez Katkowa, nienawistnem przekręceniem istotnego stanu rzeczy. — Przeciwstawieniem produkcyi niemieckiej z francuską zamierza Katkow utrudnić francusko-niemiecką wymianę ekonomiczną.

W Alzacyi skazały znów sądy kilku młodych ludzi za głośne objawianie sympatyi dla Francyi. Niejaki Marcin Mueller — z istotnie francuskiem nazwiskiem(!) — skazany został na dziewięć miesięcy więzienia za obrazę cesarza niemieckiego i za okrzyki: *„Vive la France! Vive Kable!"* uczynione po pijanemu. Czeladnik krawiecki Fuessler za odśpiewanie niektórych francuskich pieśni i obrazę żandarmów, skazany został na cztery miesiące więzienia. Za okrzyk *Vive la France*—tak piszą do *Kreuz Zeitung* — ustanowiono w górnej Alzacyi jako normalną taksę(!) 6 miesięcy więzienia i 14 grzywien kary.

W Metzu rozporządziła policya, że można rozlepiać tylko plakaty niemieckie. Panuje powszechne zdumienie.

Z powodu znacznego podniesienia opłaty od paszportów zagranicznych, *Kijew. Słowo* proponuje, aby opodatkowano cudzoziemców wjeżdżających w granice cesarstwa przynajmniej po 30 rs. w złocie od każdego. Ponieważ co rok przybywa średnio 500000 cudzoziemców, skarb państwa zyskałby 15.000.000 rs. metalicznych dochodu rocznego, o ile naturalnie liczba przyjeżdżających cudzoziemców skutkiem zaprowadzenia tego podatku nie uległaby zmniejszeniu.

Według doniesienia *Köln. Ztg.* rząd francuski miał niedawno zaproponować Rosyi zawarcie formalnego sojuszu, car jednak propozycyi tej nie przyjął. Z tego powodu ponownie nadchodzi z Petersburga półurzędowne oświadczenie, iż Rosya pragnie zachować sobie wszelką swobodę akcyi, czego nie można sobie inaczej wytłomaczyć, jak tylko zaprzeczeniem trwania trójcesarskiego przymierza.

Do Petersburga przybył ataman kozaków dońskich ks. Mirski w celu ułożenia programu podróży carskiej wraz z następcą tronu do ziemi dońskiej. Na podróż tę nie bez pewnych obaw zapatrują się sfery petersburskie, gdyż w roku zeszłym odkryto w Nowo-Czerkasku szeroko rozgałęziony spisek, wskutek czego podróż carska została wtedy zaniechaną. I obecnie spostrzedz można oznaki rewolucyjnego ruchu między Kozakami w niektórych okolicach. Rzecz prosta, że podczas podróży przedsięwzięte zostaną wszelkie środki ostrożności.

St. Petiersb. Wiedom. zapewniają, iż w 36 guberniach carstwa, gdzie są instytucye ziemskie, będą mianowani naczelnicy do kontrolowania czynności ziemstw. Między innemi naczelnik taki będzie przewodniczył na posiedzeniach sądów gminnych, będzie zatwierdzał lub unieważniał wybór sądziów; dalej będzie miał władzę przenoszenia spraw, co do których sądy gminne wydały już wyroki, do zjazdu naczelników; wyrok przez nich wyrzeczony nie będzie podlegał apelacyi. Obok tego dzienniki przytaczają cały szereg innych ograniczeń władzy ziemstwa.

P. Mohrenheim, poseł rosyjski w Paryżu, który wyjechał na kilka dni do Nizzy i Cannes, ażeby powitać bawiących tam członków rodziny cesarskiej, był przed odjazdem z pożegnaniem u p. Flourensa, ministra spraw zagranicznych. Wraz z ambasadorem udaje się na południe Francyi p. Giers, syn ministra rosyjskiego, sekretarz poselstwa w Paryżu. Osoba młodego Giersa zwróciła na siebie właśnie w tej chwili uwagę publiczności paryskiej z powodu artykułu, który dziennik *Liberté* zamieścił o jego ojcu, a do którego on miał głównie dostarczyć informacyi.

Liberté broni Giersa od zarzutu, jakoby on odwodził cara od przymierza z Francyą. P. Giers —czytamy w tym artykule—przyczynił się wprawdzie do zawarcia trójcesarskiego przymierza; wkrótce rozczarował się on jednak zupełnie. Widząc, że oczekiwania jego się nie spełniły, postanowił on zerwać ten związek i przywrócić swej ojczyźnie samodzielność, ażeby jej przez to umożebnić utrzymanie równowagi europejskiej. Zresztą nie trzeba przeceniać znaczenia ministra spraw zagranicznych w Rosyi. Car czytuje depesze dyplomatyczne pierwej niż on. Wszyscy dygnitarze, otaczający cara, posiadają wprawdzie jego zaufanie, ale działalność ich, równie jak ich odpowiedzialność, ogranicza się na ściśle spełnianiu jego rozkazów. Uwzględniają oni przytem bieżące okoliczności, jedni kierując się większym lub mniejszym zapałem, drudzy większą lub mniejszą zręcznością. *Liberté* zaznacza, że zapał graniczący z namiętnością, jest udziałem Katkowa, podczas gdy Giers odznacza się zręcznością. Mimo tego każdy z nich jest tylko sługą carskim, a jedyną ich dyplomacyą jest posłuszeństwo. Artykuł kończy się uwagą, że p. Giers znalazł nareszcie we Francyi sprzymierzeńca, mogącego w połączeniu z Rosyą zrównoważyć sojusz austryacko-niemiecki.

Powyższa charakterystyka Giersa o tyle jest zajmującą, iż pochodzi ona właśnie z najbliższych mu sfer.

Francuska Izba deputowanych postanowiła większością 303 głosów przeciwko 257 zamieścić nową przez jenerała Boulangera przedstawioną ustawę o reorganizacyi armii na porządku dziennym pierwszego po feryach wielkanocnych posiedzenia, mającego się odbyć dnia 10 maja. Przeciwko rychłemu wzięciu pod obrady tego projektu, objawiała się w Izbie deputowanych tak silna opozycya, iż zdawać się mogło, że sprawa reorganizacyi armii na czas dłuższy odroczoną zostanie. Dzienniki niemieckie w pozornej niechęci względem reorganizacyi, objawionej przez większość Izby, chciały już upatrywać dowód niezaufania do jenerała Boulangera, a zarazem pokojowego usposobienia. Uchwała w mowie będąca, obala wszystkie te przypuszczenia, przekonywując, że większość Izby deputowanych pragnie szybkiego załatwienia sprawy reorganizacyi armii.

Według doniesienia z Londynu rezolucya, uchwalona na olbrzymiem zgromadzeniu w Hyde-Park w Londynie, opiewa jak następuje: „Zgromadzenie ludności Londynu zdecydowane stanowczo wymierzyć Irlandyi sprawiedliwość, potępia bezwarunkowo bil wyjątkowy i zobowiązuje się użyć wszelkich prawnych środków, ażeby doprowadzić do odrzucenia tego projektu".

Okręt „Venezia", na którym gen. Saletta, nowy komendant wojsk włoskich w Afryce odpłynął z Rzymu do Massowy, nie przybył dotychczas na miejsce przeznaczenia. W Rzymie powstała nawet obawa, że okręt po drodze zatonął. Wczoraj nadeszła nareszcie wiadomość, że „Venezia" opóźniła się w podróży jedynie z powodu nadwerężenia maszyny parowej.

Stoiłow, bawiący do dzisiejszego dnia w Wiedniu, pobudza samą swą obecnością różne pisma wiedeńskie do wysnuwania najrozmaitszych domysłów. Ostatnia poczta przynosi nam ryczałtowe zaprzeczenie wszystkich tych pogłosek. Dowiadujemy się że, pan Stoiłow nie wyjeżdża jeszcze w tych dniach z Wiednia, że niema on bynajmniej zamiaru udania się do Darmstadu i że regencya nie poleciła mu wcale starać się o powtórne posłuchanie u hr. Kalnoky'ego.

Jako kandydata do tronu bułgarskiego wymieniają obecnie ks. Wilhelma Nassauskiego, którego ojciec został w r. 1866 wypędzony przez wojska pruskie z dziedzicznego księstwa. Ks. Wilhelm przebywa obecnie w Weisskirchen na Morawach, jako pułkownik pierwszego pułku huzarów austryackich. Kandydatura ta ma być bardzo mile widzianą w Konstantynopolu.

Według doniesienia dzienników, ks. Aleksander Battenberg oczekiwany jest w Neapolu, gdzie na jego przyjęcie przygotowano już apartamenta w hotelu Royal.

Spór o Bregowę, który był, jak wiadomo, jednym z powodów ostatniej wojny serbsko-bułgarskiej został już podobno w stanowczy sposób załatwiony. Bregowę przyznano Serbii, a warunki układu, obejmujące różne zakwestyonowane dotychczas punkta, miano w tych dniach podpisać w Belgradzie Układ tego rodzaju ściśni niezawodnie przyjazne stosunki między Serbią i Bułgaryą, a tem samem nie sprawi on przyjemnego wrażenia w Rosyi.

Kronika.

Kraków, 16 kwietnia.

W sprawie pogrzebu śp J. I. Kraszewskiego. Tłumy publiczności dążą dziś przez dzień cały do krypty przy kościele ks. Pijarów. Bardzo liczne wieńce składa publiczność do rąk czuwającej przy zwłokach honorowej straży. Porządek panuje wzorowy — w krypcie uroczysta cisza. Rano o g. 9 odprawione były msze żałobne w dolnym i górnym kościele.

Subkomitet pogrzebu uznał potrzebę wydania dla publiczności 600 biletów wejścia na taras w Sukiennicach od strony kościoła P. Maryi.

Do krypty w kościele O. O. Paulinów wejdą tylko deputacye wymienione w programie pod liczbami 26 do 30. Wobec nich zwłoki pochowane zostaną.

Rada miejska krakowska zbiera się w poniedziałek o godzinie 8 rano w sali obrad, a ztąd wraz z delegatami Rady miejskiej lwowskiej wyruszy do kościoła Pijarów. Rada i delegaci złożą wieńce na trumnie.

Na gmachach miejskich wywieszone będą żałobne chorągwie.

O bilety wejścia do kościołów na nabożeństwa zgłosiło się około sześciu tysięcy osób, — tymczasem wszystkich biletów jest po sześćset. Sekretarz prezydyum magistratu p. Banaś cały dzień był w oblężeniu, a byliśmy świadkami wielu przykrości, jakich doznawał od osób zawiedzionych w nadziei otrzymania tylu biletów, ile zamówiły.

Do prorektora dr. Łepkowskiego zgłosiło się 26 osób z żądaniem biletów. Dla wszystkich zamówił dr. Ł. bilety w biurze komitetu; zamiast żądanej liczby otrzymał jednak tylko dwa bilety.

Rodzina ś. p. Kraszewskiego, mianowicie synowie Jan i Franciszek, oraz zięć p. Męczyński przybywają jutro i staną w hotelu drezdeńskim.

Podczas pochodu w latarniach miejskich, okrytych kirem, palić się będzie gaz.

Liczne grono literatów i dziennikarzy warszawskich przybędzie na pogrzeb.

Przybywają również literaci i publicyści pobratymczych narodów.

Wobec licznego tego zjazdu literatów i dziennikarzy z kraju i zagranicy, wyrażamy nadzieję, iż goście przyjęci będą w lokalu Koła artystycznego — o czem do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy od zarządu żadnego zawiadomienia.

W kościele P. Maryi nawa po lewej stronie zajętą będzie przez publiczność, — w nawie po prawej staną niosący wieńce, środkowa część kościoła zajętą będzie przez delegacye, Radę miejską itd.

Wszystkie Stowarzyszenia i korporacye, niewymienione w programie obchodu, a biorące udział w pogrzebie, zechcą się w poniedziałek o godz. 8 zebrać w Rynku około Sukiennic.

Wymienione w programie Stowarzyszenia i korporacye zbiorą się o godz. 8 rano za kościołem ks. Pijarów przy ulicy Sławkowskiej i tu wskazanym im zostanie porządek, w jakim staną na ulicy św. Jana i Rynku ku kościołowi P. Maryi.

Rada powiatowa krakowska przez swego prezesa p. Alfreda Milieskiego złożyła wczoraj na trumnie ś. p. Józefa Kraszewskiego wieniec z napisem „Rada powiatowa krakowska Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu narodowemu poecie i pisarzowi". Drugi wieniec złożył p. Alfred Milieski jako delegat Wydziału krajowego z napisem: „Wydział krajowy Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, zasłużonemu pisarzowi narodowemu".

Na trumnie ś. p. J. I. Kraszewskiego złożył dzisiaj hr. Zygmunt Cieszkowski wieniec od tutejszego Towarzystwa muzycznego.

Do Redakcyi naszej nadesłano wieńce: Z Kresów od Stowarzyszeń polskich w Ameryce, od Rady powiatowej w Rudkach, od gminy m. Drohobycza, od gminy z Kołomyi, od Towarzystwa muzycznego, literackiego, dramatycznego i „Sokoła" w Kołomyi.

Imieniem wygnańców złożył komitet nad wydalonymi z Prus wieniec na trumnie Kraszewskiego. Na wstęgach napis: „Wygnańcy z Prus Nestorowi literatury polskiej."

Czytelnia akademicka oprócz swojego wieńca złożyła nadesłane na jej ręce: od młodzieży polskiej w Petersburgu, od akademików odesskich, od „Ogniska" w Wiedniu, od „Ogniska" w Pradze, od Czytelni polskiej w Leoben, od p. Gawrońskiej ze Szczawnicy, od akademików charkowskich.

Rada gminna miasta Rudek mianowała delegatem na obchód pogrzebu ś. p. Kraszewskiego p. Eustachego Smiałowskiego, inżyniera m. Krakowa.

Hr. Dienheim-Brochocki z Medyolanu nadesłał wspaniały wieniec z kilkuset białych kamelij, pochodzących z ogrodów w San Remo w pobliżu willi Kraszewskiego. Wieniec ten fotografowany będzie u p. Bizańskiego.

Na ręce sekretarza koła literacko-artystycznego nadesłał znakomity powieściopisarz węgierski Maurycy Jokay wieniec na trumnę Kraszewskiego z szarfami o barwach węgierskich, z napisem „Kraszewskynak — Jokaj".

Jednocześnie z tym wieńcem przyszedł i drugi z szarfami o barwach narodowych polskich z napisem: „J. I. Kraszewskiemu, bojownikowi za prawdę i swobodę, polskiemu patryocie, swemu członkowi honorowemu — Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie."

Podczas pochodu chór włościański z Bieżanowa śpiewać będzie religijne pieśni.

Deputacya „Sokoła lwowskiego" na pogrzeb ś. p. Kraszewskiego przyjedzie do Krakowa jutro, w niedzielę rano, 8 minut przed godziną 7. Członkowie Towarzystwa oczekiwać będą przyjeżdżających na peronie. Deputacya „Sokoła" tarnowskiego przybędzie w poniedziałek rannym pociągiem. W sali „Sokoła nastąpi przyjęcie deputacyj w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem

W świątyni izraelitów postępowych na Podbrzeziu dr. M. Duschak, rabin i kaznodzieja, w kazaniu przed odprawieniem dziś żałobnego nabożeństwa za duszę zmarłych wobec niezwykle licznie zgromadzonych członków świątyni, wspomniał o niepowetowanej stracie, jaką cała Polska poniosła przez śmierć Nestora piśmiennictwa polskiego ś. p. J. I Kraszewskiego. Poświęciwszy zmarłemu w dłuższem przemówieniu szczere wyrazy żalu, wskazał, jakie zasługi położył ów bezinteresowny i bezstronny szermierz idei postępu w kwestyi żydowskiej — a wspominając o pracach jego, wyszczególnił dzieło „Sfinks" — w którem autor wkłada zdanie w usta malarza chrześcianina, przemawiającego serdecznie do malarza żyda, że niezadługo zatrze się różnica, dzieląca wyznawców wiary chrześciańskiej od wyznawców wiary mojżeszowej, następnie wymienił dzieło pt. „Żyd", w którem autor przedstawia prawowiernego żyda postępowego, nie chcącego porzucić wiary ojców a mimoto kochającego Polskę, jako matkę, która go serdecznie przyjęła na swoje łono, poczem wezwał obecnych, aby wraz z nim zanieśli gorące modły do nieba za spokój duszy tak zacnego pracownika na niwie równouprawnienia.

Rada gminna miasta Brodów wysyła na pogrzeb uwiecznionego Nestora naszej literatury ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego do Krakowa deputacyę z burmistrza Antoniego Witosławskiego, zastępcy burmistrza dr. Pawła Goldhabera i radnych miejskich dr. Henryka Starzewskiego i Antoniego Mayera pod przewodnictwem burmistrza Witosławskiego, który złoży wieniec imieniem gminy miasta Brodów — a jako delegat i członek Rady powiatowej w Brodach, złoży też wieniec na grób w imieniu tejże Rady powiatowej.

Towarzystwo polityczne dla ks. Cieszyńskiego p. n. „Związek polityczny szląskich katolików", instytucya nader poważna i popularna na Szląsku, licząca około 2.000 członków rzeczywistych, reprezentantem swoim na pogrzeb ś. p. J. I. Kraszewskiego w Krakowie mianowała p. Zenona Rawicza Rojka ze Lwowa.

Pochód cały fotografować będzie p. Bizański, epizody zaś dla tygodników warszawskich rysować będzie p. Czesław Jankowski, mieszkający stale w Krakowie, bardzo zdolny ilustrator.

Stowarzyszenie „Zgoda" urządza jutro przed południem o godzinie 10 dla członków swoich wspólne święcone w lokalu w domu cechu rzeźników.

J. I. Kraszewski. „Pamiątka jego pogrzebu." Pod tym tytułem ruchliwa księgarnia wydawnicza J. K. Żupańskiego i K. J. Heumana ogłosiła drukiem szkic biograficzno-krytyczny Ludwika Dębickiego, tudzież zastawienie p. K. Estreichera działalności naukowej i literackiej z wymienieniem wszystkich wydań dzieł ś. p. Kraszewskiego i przekładów na obce języki, p. t. „Sześćdziesiąt lat pracy J. I. Kraszewskiego," (1838—1887). Publikacyę tę sumiennie opracowaną i starannie wydaną, uważać należy za hołd oddany pamięci wielkiego pisarza.

Fotografie ś. p. J. I. Kraszewskiego. Do księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Heumana nadeszły ostatnie zdjęcia ś. p. J. I. Kraszewskiego, wykonane przez fotografa A. Ronncarolo w San Remo.

Drukarze warszawscy w dniu pogrzebu ś. p. Kraszewskiego będą na zamówionem przez siebie nabożeństwie żałobnem w kościele św. Józefa, na Krakowskiem Przedmieściu.

W Odessie na nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Kraszewskiego Rosyan wcale nie było. Pozwolenie na urządzenie nabożeństwa wyjednał u generał-gubernatora Roopa, hrabia L. Grocholski.

„Klub polski" w Pradze urządza w poniedziałek dnia 18 kwietnia o godzinie 9 przedpołudniem w kościele św. Wojciecha na nowem mieście w Pradze, uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

W sprawie Zjazdu „Sokołów" austro-słowiańskich w Pradze w czerwcu r. b. odbyć się mającego, komisye wycieczkowe lwowskiego i krakowskiego „Sokoła", otrzymały cenne informacye od klubu polskiego w Pradze czeskiej. Według nich stanowczo zapewnić można, iż na zjeździe żadnych politycznych mów nie będzie. Zjazd cały nosić ma cechę przedewszystkiem fachową, a urządzający go baczą, aby nawet w toastach nie poruszano pod żadnym warunkiem kwestyj politycznej natury. O zetknięciu się w Pradze z najnieprzyjaźniejszym nam żywiołem słowiańskim nie ma mowy, gdyż w Rosyi nie istnieją najpierw Stowarzyszenia „Sokołów," a gdyby nawet istniały, urządzający Zjazd nie zapraszaliby ich urzędowo, ponieważ powtarzamy Zjazd jest austro-słowiańskim, a nie z Austryi Stowarzyszenia „Sokołów" mogą na nim być tylko w charakterze prywatnie przybyłych gości.

Klub polski w Pradze, liczący około 40 członków, zajmie się Polakami i przewodniczyć będzie w zwiedzaniu pamiątek miasta. Szczegółowy program Zjazdu za miesiąc dopiero ostatecznie zredagowanym zostanie, z góry wszakże wiadomo, iż nie będzie na nim żadnego zbiorowego bankietu.

Za mieszkanie i pościel przybyli nie będą wcale płacić, gdyż koszta te ponosi „Sokół" pragski. — Obiad, złożony z trzech potraw, kosztować będzie 50 centów, śniadanie 15; ugodę zawarto już z właścicielem restauracyi, znajdującej się w pobliżu kwatery, przeznaczonej dla gości z Galicyi. Tylko przybyli w mundurach „Sokołowie" będą mogli korzystać z gościnności komitetu Zjazdu; nieumundurowani otrzymają również kwatery, lecz nie będą mogli brać udziału we wszystkich punktach programu. Klub polski bardzo dotąd niezamożny, jako niedawno założony, proponuje wyjeżdżającym, aby każdy przywiózł ze sobą chociaż po jednej niepotrzebnej mu już książce polskiej dla biblioteki. Tym sposobem przyczynić się można do dobrej sprawy, bo potrzeba polskich książek rodakom w Pradze dotkliwie uczuć się daje.

Subsydya na urządzenie wystawy krajowej w Krakowie, Wydział Rady powiatowej krakowskiej udzielił 100 złr. z funduszów powiatowych.

Nowy Sącz, 15 kwietnia. Rada miejska wydelegowała pp. Dra Sławika, Lipińskiego i Mleczkę na pogrzeb ś. p. J. I. Kraszewskiego; również i straż pożarna wysyła 20 członków z sztandarem na ten akt żałobny. Za staraniem tutejszego kasyna cywilnego odbędzie się d. 18 b. m. w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego. — Wczoraj umarł na zapalenie szpiku pacierzowego Wiktor Lewicki, radca sądu obwodowego. Był to urzędnik bardzo zdolny, pracowity, uczynny i prawy. Śmierć jego wywołała powszechny żal.

Uniwersytet lwowski liczył w ubiegłem zimowem półroczu 1139 słuchaczów: 373 na wydziale teologicznym, 622 na wydziale prawnym i 144 na filozoficznym. W liczbie tej było 1051 zwyczajnych, a 88 nadzwyczajnych słuchaczy. Według narodowości było Polaków 731, Rusinów 402, Niemców 4, Bułgarów 2.

Lwów, 15 kwietnia. (*Koresp. N. Ref.*). (Deputacya Koła lit.-art. — Towarzystwo lekarskie. — Jubileusz dra Biesiadeckiego. — Zgromadzenie Towarzystwa oszczędności kobiet). — Na pogrzeb ś. p. J. I. Kraszewskiego wysyła tutejsze Koło lit.-art. do Krakowa deputacyę, złożoną z 6 osób, w której skład wchodzą pp. Karol Młodnicki, wiceprezes, Zdzisław Onyszkiewicz, Stefan Ramnlt, Syroczyński Leon, Schmidt Władysław i Aureli Urbański. Deputacya złoży na grobie wieniec z odpowiednim napisem.

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa lekarzy galicyjskich uchwalono na wniosek delegata kołomyjskiego, aby Rada ewentualnie wystąpiła z petycyą przeciw poruszonej myśli wznowienia szkół dla chirurgów. Ze sprawozdania rocznego dowiadujemy się, że Towarzystwo liczyło z końcem roku 1886 czynnych członków 334. W stosunku do wszystkich 454 doktorów medycyny, osiadłych w Galicyi (z wyjątkiem Ks. Krakowskiego) tylko 60 prct. lekarzy są członkami, a 181 trzyma się zdala od Towarzystwa. W ciągu 10 lat umarło 76. W ciągu ostatniego dziesięciolecia wzniósł się majątek Towarzystwa w funduszu żelaznym do 29.000 złr. w papierach, 701 złr. w gotówce, 1500 złr. kapitałów członków dożywotnich, w rozmaitych funduszach 1407 złr. W tym czasie rozdano 4140 złr. na zapomogi, a 6691 zł. na pensye wdowom Biblioteka została wzbogacana cennym zbiorem dzieł z dziedziny chirurgii, otrzymanym w spadku po ś. p. dr. Antonim Schattauerze.

Sprawa fundacyi im. Stillerów (Morszyn) znajduje się jeszcze w okresie prowizoryum, gdyż fundacya dotychczas jeszcze nie jest uznaną jako fundacya publiczna.

Wczorajszy jubileusz dra Biesiadeckiego zakończył się bankietem na cześć jego w sali hotelu europejskiego o godz. 6 w., na którym wznoszono liczne toasty. Dr. Merunowicz odczytał telegramy gratulacyjne z Dorpatu, Warszawy, Poznania i Wiednia i od kilkudziesięciu lekarzy powiatowych, weterynarzy i aptekarzy. Dr. Wiktor zakomunikował wiadomość, że kijowskie Towarzystwo lekarzy mianowało jubilata członkiem honorowym, dyplom zaś ma wczorajszym pociągiem przywieźć delegat dr. Romaszewicz, co się też stało. Po bankiecie zaprosił dr. Biesiadecki wszystkich uczestników do siebie.

Dzisiaj po południu w sali ratuszowej odbyło się pierwsze walne zgromadzenie „Towarzystwa oszczędności kobiet", które zagaiła p. Alfredowa Biesiadecka, zawiadamiając licznie zgromadzonych, że statut został już zatwierdzonym przez namiestnictwo i że należy wybrać Radę zawiadowczą. Zgodzono się jednak jednomyślnie, aby dotychczasowy zarząd w obecnym składzie pozostał. Wskutek tego miejsce przewodniczącej zajęła księżna Adamowa Sapieżyna i udzieliła głos p. Wisłouchowskiej, która obszernie uzasadniała doniosłość czynności Towarzystwa, którego w pierwszym rzędzie celem powinno być: nieść pomoc braciom w Poznańskiem. Następnie p. Wekslerowa, sekretarka, odczytała sprawozdanie z czynności wstępnych tj. od zawiązania, z którego okazało się, że Towarzystwo liczy już 561 członków czynnych — i zebrano już 1686 złr. po 10 ct. — Przypuszczalny dochód roczny obliczono na 22.000 złr. Imieniem Rady nadzorczej uczyniła p. Gostyńska wniosek, aby zebrane sumy lokować w akcyach Banku ratunkowego w Poznaniu, co zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło. Do komisyi kontrolującej wybrano pp Hochbergerową, pannę Horoszkiewiczównę i Muszyńską. — Wskutek wniosku panny Niedziałkowskiej uchwalono, aby Rada obmyśliła na rok przyszły łatwiejszy system do zbierania wkładek, — zaś w myśl wniosku p. Muszyńskiej, dziesiętniczki będą zmuszone do trzech miesięcy złożyć albo kwotę zebraną, lub kwity nie zrealizowane.

W końcu oświadczyła p. Biesiadecka, że na wczorajszym jubileuszu jej męża złożyli na jej ręce lekarze 200 złr. na rzecz Banku ratunkowego. Na razie kwotę tę złożono w gal. kasie oszczędności, ponieważ lekarze zamierzają zakupić całą akcyę za 1000 złr. i zapisać na nazwisko dra Biesiadeckiego.

Z Warszawy. W gimnazyach klasycznych okręgu warszawskiego od wakacyj ma być zniesiona pewna ilość klas równoległych, a to w celu zachęcenia rodziców do oddawania dziatwy do szkół realnych, których ilość i jakość ma być niebawem podniesiona. Na początek ma być rozpoczęta stopniowa reorganizacya istniejących gimnazyów realnych za którą pójdzie otwarcie szkół niższych, a w końcu organizacya wyższego zakładu realnego, z charakterem liceum, to jest pośrednim między zakładami wyższemi a średniemi.

W Warszawie powstała myśl urządzenia wystawy fotograficznej. Inicyatorem projektu jest p. Żukowski, właściciel zakładu fotograficznego, pod firmą „Konstanty", wystawa zaś sama urządzoną ma być w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa.

Hodowla róż. *Ogrodnik Polski* porusza kwestyę uprawy róż na większą skalę dla produkcyi olejku różanego, którego monopol pozostaje dotąd w rękach Bułgarów i Turków. Sprawą tą poczęto się od niedawna bardzo gorąco zajmować w Niemczech i jest nadzieja, że niebawem powstaną tam pola uprawne krzewem różanym, albowiem dotychczasowe badania stwierdziły, iż warunki klimatyczne i gruntowe wcale tej hodowli nie stoją na przeszkodzie. Wobec tego i u nas wartoby zająć się tą sprawą, która z jednej strony mogłaby dać większy impuls przemysłowi olejków eterycznych, a z drugiej przysporzyć naszemu rolnictwu nowe źródło dochodów, mogące przynosić znaczne korzyści.

Ze Stowarzyszeń.

— Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców dnia 14 b. m. odbyło we Lwowie w lokalu Towarz. pierwsze posiedzenie nowego zarządu głównego, który wybrany został na odbytem w zeszłym miesiącu Walnem zgromadzeniu. Ważniejsze sprawy na tem posiedzeniu załatwione są następujące: 1) Ukonstytuowano zarząd, przyczem wybrani zostali pp.: Juliusz Mikolasch, prezesem; Karol Bałłoban, wiceprezesem; Jan Ihnatowicz, sekretarzem: — Roman Woyczyński zastępcą sekretarza; — Bolesław Mikuliński, skarbnikiem; — Władysław Szyjkowski, bibliotekarzem; Edward Machau, kustoszem i Ludwik Winiarz, gospodarzem biura. 2) Przyjęto do Towarzystwa 9 nowych członków rzeczywistych. 3) Przyjęto do wiadomości nadesłanie okazów do zbiorów Towarzystwa przez członka korespondenta, p. Gerarda Wacława Nawrockiego w

Berlinie. 4) Uchwalono wziąć udział w pogrzebie ś. p. J. I. Kraszewskiego przez złożenie wieńca i delegacyę, składającą się z członków Towarzystwa. 5) Odczytano list p. posła dr. Lewakowskiego w sprawie wniesionej przez Towarzystwo na jego ręce petycyi do Rady państwa, o otwarcie czytelni uniwersyteckiej we Lwowie w godzinach wieczornych, które to żądanie p. minister oświaty przyrzekł uwzględnić.

Mianowania. Skryptor biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Rudolf Ottmann, otrzymał tytuł kustosza.

Właściciel dóbr, Juliusz Korytowski otrzymał godność podkomorzego.

Wybór Zygmunta Dembowskiego na zastępcę prezesa galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego został zatwierdzony.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała oficyała rachunkowego Jana Schindlera rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Piotra Langa oficyałem rachunkowym, a praktykanta rachunkowego Józefa Nogę, asystentem rachunkowym.

Składki. Ze składek urządzonych na „Rękawce“ na dom przytułku w Podgórzu, zebrano 35 złr. 65 ct., za co Szanownej Publiczności komitet składa wdzięczne podziękowanie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 17 kwietnia: Po południu o godzinie wpół do czwartej: „Książę Radziwiłł Panie kochanku“, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

Wieczorem o godz. 7: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 oddziałach ze śpiewami, Wł. L. Anczyca, muzyka p. P...

We wtorek 19 kwietnia: Pierwszy występ kwartetu sławnych śpiewaków szwedzkich, t. zw. „Trubadurów północy“ (pp. F. Erikson, C. Froeholm tenorzyści, C Smith, E. Schill barytoniści, N. Loevenmark i G. Kindlundh basiści. Program szczegółowy w afiszach. Oprócz tego odegrane będą: „Dwie blizny“, komedya w 1 akcie hr. Fredry, z panią Hofman i p. Lubiczem w głównych rolach i „Mąż pieszczony“, komedya w 1 akcie z francuskiego, z panią Sułkowską i Janowskim w głównych rolach.

We środę 20 kwietnia: Drugi występ kwartetu sławnych śpiewaków szwedzkich t. zw. „Trubadurów północy.“ Program nowy.

Kasa od dzisiaj sprzedaje bilety na występy kwartetu szwedzkiego.

Lodowce w Tatrach.

Pomówić nam dziś wypada o przeszłości Tatr, o walce dzikich potęg z olbrzymami granitowemi, które poszczerbiły ich grzbiety, poorały głębokiemi bruzdy i rozrzuciły rozkruszone kawały ich ciała aż do ujścia dolin. Potęgami takiemi były ziarniste, zbite masy lodu, zwane lodowcami, zsuwające się od szczytów ku krańcom dolin.

Niezatarte ślady istnienia dawnych lodowców, wypełniających niegdyś doliny tatrzańskie, były od lat wielu przedmiotem sumiennych i wytrwałych badań znanego geologa węgierskiego doktora Samuela Rotha, profesora wyższej szkoły realnej w Lewoczy.

Dotychczasowe badania lodowców odnosiły się do południowej strony Tatr. a w tych badaniach zaszczytne miejsce należy się Rothowi, który na początku 1885 r. ogłosił bardzo zajmujące studyum nad przedhistorycznemi lodowcami południowego stoku Tatr. Natomiast dawno zaginione a o wiele potężniejsze lodowce po stronie północnej, aż do ostatnich czasów nie były należycie poznane i ocenione, co skłoniło Rotha do zbadania zabytków lodowcowych na północnym stoku Tatr. W letniej porze ostatnich dwóch lat tropił on ślady wiekowej pracy lodowców w Tatrach, praca zaś jego uwieńczoną została znakomitemi rezultatami o wiele przewyższającemi wyniki badań lodowców węgierskich. Spostrzeżenia swe przedstawił Roth na kwietniowem posiedzeniu węgierskiego Towarzystwa geologicznego, a czytelnicy nasi z pewnością chętnie się z niemi zapoznają, gdyż tłomaczą nam one wiele zagadkowych zjawisk dzisiejszej plastyki Tatr.

Walne doliny po północnej stronie wyniosłego grzbietu Tatr o wiele są większe od dolin ku południowi otwierających się. Tak naprzykład dolina Białej Wody prawie cztery razy jest większą od dwóch razem wziętych dolin Zimnej Wody (*Kolbachthal*). Skutkiem tego i lodowce po północnej stronie o wiele były potężniejsze od strug lodowcowych na południowym stoku. Największy lodowiec na południowej stronie, o ile wnosić można z dotychczasowych badań, nie dosięgał 150 metrów miąższości (grubości), gdy tymczasem lodowiec doliny Białej Wody wznosił się niewątpliwie w niektórych miejscach tejże do wysokości 250 metrów nad poziom doliny. Nadto badanie lodowców północnego stoku ma z wielu względów donioślejsze znaczenie, aniżeli południowej strony, a to dlatego, że opiera się ono na daleko pewniejszej podstawie, gdyż brzegowiska dolin, na północnych zboczach Tatr, składają się z rozmaitego gatunku skał. Każda z dolin poczyna się w granitowej miazdze Tatr, do niej zaś przypierają skały osadowe wyższych i niższych piąter kotliny. Doliny wiją się przeto wśród dwóch charakterystycznych grup skał, których przesiedlenie niewątpliwie daje się stwierdzić.

Ze szczytów i zboczy gór, pomiędzy któremi przewijał się lodowiec, spadały na wypukły jego grzbiet liczne złomy skał, strącone przez wiatry, porwane przez lawiny, lub odłupane od trzona klinami marznącej wody. Te złomy posuwały się wraz z lodowcami po stokach dolin, a w miarę zsuwania się ku dołowi lodowce, obciążone okruchami granitowych skał, składały w niższych piętrach doliny część swego granitowego balastu w postaci moren czyli zwałów gruntowych i bocznych na terytoryum skał osadowych. Najwyższa granica przesiedlonych na grzbietach lodowców takich gatunków skał, jakich nie ma w sąsiedztwie, a więc naniesionych z wyższych partyj gór, wskazuje nam zasięg lodowca, to jest wysokość, do jakiej dawny lodowiec wypełniał koryto doliny. Rozsiedlenie przeto głazów narzutowych, inaczej błędnemi zwanych, jest właściwą miarą do ocenienia grubości dawno zaginionego lodowca, miara zaś ta może być zastosowaną w każdej dolinie na północnym stoku Tatr. Owe głazy narzutowe bywają potężnych rozmiarów. W dolinie Białej Wody spotykamy głazy mające 35—40 metrów sześciennych objętości, a jeden z nich przedstawia potężną bryłę wielkości 70 metrów sześciennych.

Dr. Roth zbadał dolinę Jaworzynki, Białej Wody, Suchej Wody, Bystrego Potoku i dolinę Kościeliską. Miąższość lodowca Jaworzyńskiego wynosiła przeszło 100 metrów. Godnem jest uwagi, że lodowiec ten opuścił w końcu swe łożysko, wzniósł się na lewą krawędź doliny, posuwając się dalej na znacznej przestrzeni po grzbiecie działu wodnego. W podobny sposób zachowywał się lodowiec Białej Wody. Ciekawe te zjawiska objaśnić można w taki sposób, że dolina w niższem piętrze nagle zmieniła swój kierunek, gdy tymczasem lodowiec nie poszedł za jej zwrotem, lecz zachowując pierwotny swój kierunek, podniósł się na zbocze wierchów otaczających ową dolinę. W dolinie Białej Wody znajdują się nader pouczające moreny albo zwały. Morskie Oko czyli Rybie jezioro zamknięte jest moreną naczelną. W dolinie Pięciu-Stawów polskich widzieć można wspaniałe, wygładzone przez lodowce wysterki *(Gletscherschliffe)*, najpiękniejsze z całych Tatr.

Lodowiec Suchej Wody miał więcej niż 200 metrów grubości. Najniższa jego morena końcowa, jakoteż boczne jego zwały granitowe, znakomicie się przechowały na terytoryach skał osadowych. Lodowiec ten przekroczył na północ od Kopy Magóry lewą grań doliny i zasypał sąsiednią dolinę Olczyska lodowcowemi okruchami i złomami granitowemi.

Dolina Bystrego Potoku powyżej Kuźnic zakopiańskich kryła w sobie niewielki lodowiec grubości 50 metrów. Zasługuje on z tego względu na uwagę, iż bardzo dobrze zachowane boczne jego moreny naprowadziły ś. p. Ludwika Zejsznera w r. 1885 na myśl, iż powstać one musiały pracą zaginionego lodowca. Dolina Bystrego Potoku dostarczyła przeto po raz pierwszy wskazówek co do istnienia w Tatrach lodowców w przedhistorycznym okresie.

Taka jest treść rozprawy Rotha, odczytanej w nieobecności autora na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa geologicznego przez sekretarza prof. dra Maurycego Staub. Obecni na posiedzeniu fachowi znawcy z wielkiem uznaniem przyjęli rozprawę Rotha, będącą uzupełnieniem pięknej pracy prof. Partscha w Wrocławiu, ogłoszonej p. t. *Die Gletscher der Vorzeit in den Karpaten*. Przy tej sposobności przypominamy czytelnikom wyborne, barwnem językiem napisane, studyum prof. dra Wierzejskiego, zamieszczone w t. VIII *Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego* p. t. *Tatry w okresie lodowym*.

L—ski.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych.

V.

W roku ubiegłym doszło do wiadomości inspektora 98 przypadków nieszczęśliwych; w tej liczbie 21 śmiertelnych. W porównaniu z rokiem poprzedzającym doszło do wiadomości jego o 56 wypadków mniej. Pochodzi to po części ztąd, że wszelkie nieszczęśliwe wypadki, wydarzające się w górnictwie naftowem, nie zostały tu wliczone, bo dozór nad tą gałęzią przemysłu nie należy obecnie do zakresu czynności inspektoratu przemysłowego.

Jeżeli w liczbie 98 wypadków 21 było śmiertelnych, każdy musi przyznać, że niebezpieczeństwo w wielu rodzajach pracy musi być wielkie— a to skutkiem niedbalstwa w urządzaniu pracowni. Oprócz wypadków śmiertelnych, było wiele takich, które sprawiły znaczne okaleczenia i długotrwającą niezdolność do pracy, a często trwałe kalectwo.

Z liczby wyżej wymienionej wypadków nieszczęśliwych 15 przypada na przedsiębiorstwa budowlane szczególnie we Lwowie.

Równie wielka liczba wypadków nieszczęśliwych wydarzyła się w tartakach, a szczególnie w największem tego rodzaju przedsiębiorstwie, w Wygodzie i Wełdzirzu, gdzie było wypadków 15, z tych 3 śmiertelnych. Wszystkie wynikły z niedbalstwa w urządzeniu i z braku najkonieczniejszych środków przezorności i ochrony.

Liczba nieszczęśliwych wypadków, wyżej podana, nie jest oczywiście zupełną, bo ani władze przemysłowe, ani zarządy szpitalów nie podają inspektorowi dokładnych wiadomości. Z praktyki życia możemy dodać, że o wielu wypadkach ani władze przemysłowe, ani szpitale nic nie wiedzą, bo okaleczały leczy się w domu, jak może.

Do rzędu przypadków nieszczęśliwych należałoby — jak słusznie mówi sprawozdanie — wliczać także wszelkie choroby, których nabawiają się robotnicy jedynie przez rodzaj swego zajęcia lub skutkiem przebywania w zatrutem powietrzu.

Jednak o stosunkach zdrowotnych u robotników nie można zebrać żadnych dat dokładniejszych, bo nigdzie nie ma dotąd wykazów chorych, a kasy chorych nie są zorganizowane.

Trudność urobienia sobie jakiegoś wyobrażenia o tym stanie u robotników fabrycznych jest tem większą, że np. do fabryk zapałek, mimo specyalnych rozporządzeń ministeryalnych, lekarze wcale nie zaglądają na inspekcye.

W pochlebniejszem świetle przedstawia sprawozdanie stan rzeczy co do używania młodocianych i żeńskich robotników. W przedsiębiorstwach prywatnych używa się ich bardzo mało, natomiast w fabrykach tytoniu kobiety stanowią bardzo przeważną część siły robotniczej. Czas pracy dziennej, jak go normuje ustawa (11 godzin) i jak go przedłużyć dozwala rozporządzenie ministeryalne (12 godzin), zazwyczaj jest zachowywany. Wielce naganny wyjątek stanowią znowu tartaki. Położone zwykle na ustroniu i w ten sposób usunięte z pod oka, nie troszczą się o przepisy i każą robotnikom pracować po 16 godzin dziennie bez ustanku, a groźbami powstrzymują ich od wypowiedzenia prawdy, gdy nadejdzie kontrola. Możnaby temu zaradzić przy pomocy żandarmeryi.

Regularna odmiana robotników przy ustawicznym ruchu przedsiębiorstwa za dnia i w nocy zachodzi w Galicyi i na Bukowinie tylko w młynach; ale ani chlebodawcy, ani robotnicy nie chcą żadną miarą trzymać się przepisu ustawy, że odmiana ma następować co 18 godzin; powszechnie zaprowadzona jest odmiana co 24 godzin. Mimo zgodności chlebodawców i robotników inspektor żąda ścisłego wykonywania przepisu, wobec którego wszelkie motywa praktyczne uważa w tym stopniu za tak błahe, że nawet w pewnym wypadku, gdy sama władza przemysłowa zasięgnęła zdania jego o prośbie, żeby odmiana 24-godzinna ostać się mogła, oświadczył się przeciw pozwoleniu.

Spoczynek niedzielny przez chrześcian wszędzie jest zachowywany, żydzi natomiast po małych miasteczkach jawnie, po większych miastach przy zamkniętych drzwiach przytrzymują robotników przy pracy. Tartaki parowe wykraczają przeciw przepisowi o tyle, że każą opalać kotły przed północą z niedzieli na poniedziałek, gdyż inaczej robota mogłaby rozpocząć się o dwie lub trzy godziny później, niż zwykle.

Z dalszego ustępu sprawozdania o wykazach robotników, o regulaminach roboczych i o płacach dowiadujemy się, że od czasu przedostatniego sprawozdania prawie nic się nie zmieniło na lepsze. Podczas przeszłorocznych inspekcyj zastał inspektor zaledwie w piętnastu przedsiębiorstwach przepisane wykazy zatrudnionych robotników; ale przyznaje, że utrzymywanie takich wykazów w wielu wypadkach jest trudne, bo przedsiębiorcy do tego jeszcze nie przywykli, po części nie oddają się pisaniu, gdyż nawet rachunki swoje tylko z trudnością prowadzą, a często tylko po żydowsku piszą.

Podobne zarzuty przytacza sprawozdanie o braku regulaminów roboczych.

Zarobek wypłaca się tygodniowo, dwutygodniowo lub miesięcznie z dołu. Wypłata odbywa się regularnie, czasem z opóźnieniem, lecz w ogólności stosunki odnośne są dość zadowalniające. Jedynie opłakany stan jest w tej mierze znowu w Wełdzirzu i Wygodzie, w tartakach, zatrudniających przeszło 500 robotników. Obraz tego stanu daje sprawozdanie w następujących słowach:

„Wedle umowy, ma wprawdzie każdy robotnik pobierać swoją płacę w gotówce, którą jednak otrzymuje wtedy tylko, gdy potrafi zaczekać trzy do czterech miesięcy. Administracya tartaków bowiem rzadko posiada pieniądze, a raczej co prawdopodobniejsza, wymawia się tylko tem, że dyrekcya centralna nie przesyła jej pieniędzy, i dlatego w dniach wypłaty, które przypadają co dwa tygodnie, zamiast gotówki, daje robotnikom asygnacye do dzierżawcy propinacyi Politzera w Wygodzie, których brzmienie jest, że należy wydać robotnikowi w miejsce takiej a takiej kwoty pieniężnej—wiktuałów. Ten tedy Politzer albo sam wydaje wiktuały po dowolnej cenie, albo daje inne papierki asygnatowe na 1 złr. 50 ct., zamiast gotówki, i na 2 ct. zamiast monety zdawkowej; ma nawet własne kruszcowe monetki zdawkowe, zamiast papierków 2-centowych; nieraz zaś wydaje asygnacye do rzeźnika na mięso; a gotówkę otrzymuje robotnik tylko za strąceniem 6 prc. eskontu z kwoty asygnowanej przez administracyę tartaków. Zresztą asygnacye te są skupowane, znów za strąceniem eskontu przez żydów w Wełdzirzu, i wraz z papierkami i monetkami Politzera krążą na koszt robotników w okolicy Wełdzirza i Wygody, zupełnie na obraz i podobieństwo rzeczywistych pieniędzy papierowych i kruszcowych. W ten sposób przeróżne indywidua wyzyskują robotników, a gdym przybył tam na inspekcyę, tłumnie opadli mię robotnicy z usilną prośbą, abym położył już kres tym krzywdom. Mówiłem z administratorem tartaków; odpowiedział mi, że nie zawsze ma pieniądze, a robotnicy przywykli już brać asygnacye bez protestu. Natychmiast samego przedsiębiorcę wezwałem, aby usunął te i inne jeszcze stwierdzone nadużycia i zarazem doniosłem o tem starostwu w Dolinie; a gdym po sześciu tygodniach znów tam był na inspekcyi, zastałem wszystko po dawnemu“.

Na drugie użalenie do starostwa otrzymał inspektor zawiadomienie, że do administracyi tartaków wyszło stosowne wezwanie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 kwietnia. Podług dzisiejszej *Wiener Zeitung* cesarz zamianował radcę legacyjnego Webenau'a posłem w Portugalii.

Monachium, 16 kwietnia. Arcyksiążę Albrecht przybył tu popołudniu na kilkodniowy pobyt dla odwidzenia księcia rejenta. Na dworcu kolejowym przyjmowali go książe-rejent, wszyscy książęta krwi i członkowie poselstwa austro-węgierskiego. Arcyksiążę zamieszka w pałacu królewskim.

Rzym, 16 kwietnia. Jako następcę ambasadora Keudella wymieniają tu szczególnie Schweinitza.

Paryż, 16 kwietnia. *Journal des debats* donosi z Massawy: Przednie straże Ras-Aluli stoją w Mashali, o dwa marsze dzienne od Konkullo.. Ras-Alula ma pod swoją komendą podobno 25 tysięcy Abyssyńczyków.

Londyn, 16 kwietnia. Izba gmin uchwaliła na wniosek prezydenta 118 głosami przeciw 52, wykluczyć z posiedzeń posła Healy, z powodu zajścia między nim a posłem Saundersonem, podczas rozprawy nad irlandzką nowelą karną. Sexton zapowiedział wniosek o ponowne rozpatrzenie się w tem wykluczeniu.

Lisbona, 16 kwietnia. (Doniesienie *B. Reutera*). Doniesienie dziennika *Commercio* o zachorowaniu cesarza brazylijskiego jest — według zapewnień ze strony urzędowej — bardzo przesadzone. Hrabina d'Eu (córka i jedyna zastępczyni tronu brazylijskiego) nie została wezwana telegraficznie do powrotu do Brazylii.

Bombay, 16 kwietnia. Podług wieści, krążących między krajowcami, wczoraj w nocy wojsko emira uderzyło na Ghilzajów w okręgu Szilgar, ubiło 200 rokoszan i poraniło bardzo wielu. — Wiele wsi stoi w płomieniach.

Bukareszt, 16 kwietnia. Proweniencye z Austro-Węgier wolne są od kwarantanny.

Filippopol, 16 kwietnia. Mutkurowa i Stambułowa przyjmowano tu z zapałem. Przybyli oni na święta, a po świętach prawdopodobnie odbędą podróż po Rumelii.

Sofia, 16 kwietnia. Dzisiaj podpisał bułgarski minister spraw zagranicznych i pełnomocny ajent serbski konwencyę, która ostatecznie reguluje sprawę dotąd spornego posiadania Bregowy.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kursa telegraficzne
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 kwietnia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	83	15
Austryacka renta złota	113	20
5% austryacka renta (marcowa)	97	30
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	284	30
Londyn	126	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	25

Kraków, dnia 16/4
bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	111 25	112 2[illegible]
Marki niemieckie 100 mar.	61 90	62 50
Złota frankówka złota	10 —	10 08
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 50	95 0[illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
5% Obligi komunalne I Emis	99 50	100 [illegible]
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 2[illegible]
4% „ „ „ „ II. Ser.	92 50	93 25
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 0[illegible]
5% „ „	100 50	101 —
6% „ „ Banku hip	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 —	102 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	99 75
5% „ zast. Król. Pol za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwid. „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 15/4.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 60	100 90
4½% „ „ „ „ 100	98 75	99 35
4% „ „ „ „ 100	95 40	96 10
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 80	99 80
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 15/4.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 [illegible]	101 10
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	94 50	94 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 30
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	99 25

Wiedeń, dnia 15/4.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 05	81 25
4% „ „ srebrna „ „ 100	81 95	82 15
4% „ „ złota „ „ 100	113 —	113 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 10	97 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 25	129 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	133 60	134 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	135 50	136 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 50	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 —	165 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 75	101 90
5% „ papierowa „ „ 100	88 30	88 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 80	116 30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ 100	120 25	121 25
[illegible] „ 100	124 50	124 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	15 [illegible]	15 90
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	15 70	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 25	99 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 [illegible]
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 90	101 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	102 —
4½% „ „ „ „ 100	102 40	102 60
4% „ „ „ „ 100	98 25	98 75
5% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 70	100 30
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 50	100 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	88 —	88 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	90 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	12[illegible] —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 70	[illegible]01 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 [illegible]	100 30
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	99 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	[illegible] 70	[illegible] 40
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „		

L O S Y.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na	5 złr.	w. a.	7 70	7 95
Kred. dla handlu i przem. „	100 „	w. a.	178 50	179 —
Klary „	40 „	m. k.	44 [illegible]	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „	100 „	w. a.	113 75	114 25
Krakowskie „	20 „	w. a.	16 [illegible]	17 —
Ofner (miasta Budy) „	40 „	w. a.	47 75	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „	10 „	w. a.	14 50	14 80
„ „ węg. „	5 „	w. a.	9 —	9 30
Rudolfa „	10 „	w. a.	18 50	19 50
Stanisławowskie „	20 „	w. a.	27 50	— —
4½% Tryestyńskie „	100 „	m. k.	137 50	138 —
4% „ „	50 „	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.	107 25	107 75
5·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	93 75	94 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	283 30	283 50
18·—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	287 75	288 —
[illegible]	Länderbank	„ 200 „	240 —	240 50
38.60	Austro-węgierskie	„ 600 „	876 —	878 —
—·—	Unionbank	„ 200 „	214 —	214 50
31·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	286 —	288 —
[illegible]0·—	Bank kredytowy krakowski	„ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	182 —	183 50
136[illegible]	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	2370 —	2375 —
10·50	Franciszka Józefa	„ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika	„ 210 „	206 50	206 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 200 „	226 25	226 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	143 —	[illegible] 25
9·50	Rudolfa	„ 200 „	186 25	[illegible] 75
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	179 —	180 —
6 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	229 [illegible]	229 [illegible]
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	„ 200 „	80 25	80 75
16·26	Żegluga na Dunaju	„ 500 „	[illegible] —	[illegible] —

W A L U T Y.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki	„ „	10 03	10 04
20-to Markówki	„ „	12 45	12 47
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	„ „	10 [illegible]	10 [illegible]
Funty sterlingi	„ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie	„ „	49 60	49 90
Ruble papierowe	za 100 sztuk	111 75	112 —

Portret
Ś. p. J. I. Kraszewskiego

jest do nabycia

w Litografii M. Salba w Krakowie

odbity na chińskim papierze, litografowany przez **J. Krzesza**, w dużym formacie 65/70 ctm.

Cena 1 złr.

Biorącym 10 egzemplarzy odstępuje się 30%

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyków w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy bólach głowy pochodzących z żołądka, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kremeryżu (Kromsiar) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, a wzmiankę, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kromsier.)

129 35 52

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 160 129 ?

Traitement par Correspondance.

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą.** Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy**, który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wrócili jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bóle reumatyczne, jak łamanie członków i t. p., również ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller z „kotwicą“. Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we wszystkich aptekach.“)

54 18 23

Samoistny Ekonom

z praktycznem doświadczeniem i dobremi świadectwami **jest potrzebny w Przybówce.** Bliższych wyjaśnień udziela listownie **Petrowicz w Przybówce** poczta **Frysztak.**

664 3 3

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

w Krakowie, Rynek główny, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca w wielkim wyborze

MYDŁA

najdelikatniejsze i przecudnej woni:

Mydła Pompadour, Różanne, Ryżowe, Balsamiczne, kosmetyczne, higieniczne, oraz Piżmowe, Paczulowe, Migdałowe, Sałatowe, z igieł sosnowych, ziołowe,

Mydło glicerynowe w różnych gatunkach i kawałkach,

Mydło palmowe twarde, prawdziwie gospodarskie,

Przednie mydło do golenia i t. p.

Czernidło glicerynowe (Schuwachs)

bez kwasu siarczanego, zmiękczające skórę, nadając przytem połysk znakomity, za 5, 10 i 20 centów. — Kilo 50 cent.

Smarowidło, czyli tłuszcz do obuwia,

czyniące je nieprzemakalnem. 686 2 2

Smarowidło do rzemieni i innych skórzanych rzeczy.



Uniwersalne Pługi

całe z żelaza i stali

znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłobkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:

na 3— 7" głębok. waga około 90 klg. złr. 34

na 4— 8" głębok. waga około 95 klg złr. 36

na 6—10" głębok. waga około 100 klg. złr. 38

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr.

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

UMRATH & Comp.,

Fabryka maszyn rolniczych

Praga-Bubna. 535 4 12

Filia we Lwowie ulica Gródecka, 61.

---

1 sztuka Płótna domowego

4/4 szerokości, zupełnie gotowe, 23 metry, **a 4 złr.,** wysyła za zaliczką

Bernarda Beers'a Syn w Bernie

Frohlichergasse. 458 12 16

Próbki darmo.

JUŻ WYSZŁA

Pamiątka pogrzebu

J. I. KRASZEWSKIEGO

nakładem księgarni

ŻUPAŃSKIEGO i HEUMANNA w KRAKOWIE.

Cena 65 ct. 721 1 4

---

100 złr.

zapłacone będą natychmiast temu, kto przy użyciu **„Tynktury Keralyn“ aptekarza Schneid'a** w kilku dniach bez bólu odgniotków swoich się nie pozbędzie. Cena **pół flaszki 60 cnt., całej flaszki 1 złr.,** pocztą 10 cent. więcej, **w Aptece St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse, 33,** gdzie wszystkie pisma adresować należy.

Skład w Krakowie w aptece Stockmara.

Ostrzeżenie. Aby dostać prawdziwy preparat, trzeba żądać wyraźnie **„Schneida Keralyn tynktury**. 197 6 8

P. Aptekarz Schneid, St. Georgs-Apotheke, Wien. Bądź Pan tak dobry posłać mi flaszeczkę „Tynktury Keralyn“ za zaliczką — zarazem donoszę Panu, że środek ten okazał się bardzo skuteczny.

Hrabia Lothar Rosenberg,

Temtechach, p. Föderlach, Karyntya.

Trawa Miodowa

(Holcus lanatus) 258 19 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Wszelkie nagniotki zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na odgniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bólu.**

Pudełko z flaszką i pęzlem 50 centów.

Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami.

Na składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego; **we Lwowie** w apt. Zygmunta Ruckera; **w Czerniowcach** w aptece Altha. 104 10 12

PERFUMERYA ZENO

w Wiedniu (teraz am Graben 7)

poleca

NAJNOWSZE PERFUMY

Caprice de Vienne
Bouquet des Indes
Bouquet des Dames

po złr. 1·50, 2·50, 4, 8.

Najlepsza Woda Kolońska

wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie,

po złr. 1, 2, 4, 10. 650 2 6

Woda Lewandowa-Ambrowa

najprzyjemniejszy zapach w salonach, **po złr. 1, 2, 4.**

Zamówienia załatwia za zaliczką pocztową.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, lub francuskim.

Aparaty ciągle działające

do wytwarzania napojów musujących, wody selterskiej, limoniady, wody sodowej, win musujących piwa i t. p. jedyne, które wewnątrz są posrebrzane.

Złoty medal na wystawię świat. z r. 1878. Jedyny złoty medal na wystawie w Antwerpii 1885.

Nowy, mały, ciągle działający aparat.



Syfony tak z wielkim jak i małym kurkiem dają się dokładnie i łatwo czyścić.

J. Hermann-Lachapelle.

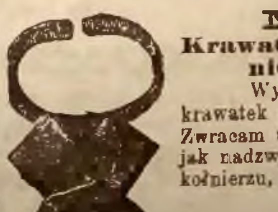
J. BOULET & Cie, Nachfolger,

Ingenieure-Maschinenbauer, rue: Boinod 31, 33, **Paris.**

Szczegółowe cenniki przesyłają się franco. 521 4 26

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowane

Patentowane Krawatki.



Najnowszy wynalazek.

Krawatki bez szpilek, bez żadnej maszyneryi, jedynie za pomocą sprężyny przytrzymywane.

Wygody, jakie te patentowane krawatki wobec dotąd używanych krawatek przedstawiają, są te, że zalecanie ich jest zupełnie zbyteczne. Zwracam tylko uwagę na główne zalety **tych patentowanych krawatek**, jak nadzwyczajna dogodność przy wkładaniu, doskonałe trzymanie się na kołnierzu, największa elegancya formy i trwałość. 661 2 10

Fabryka krawatek

HERMANN KOSAK, Wien,

Engros-Verkauf: VII., Neubaugasse, 29. Detail-Verkauf-Filiale: VII., Mariahilferstrasse, 86. — Zamówienia z prowincyi za zaliczką.

STANISŁAW ROZMANITH

właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic

Tolcsva pod Tokajem

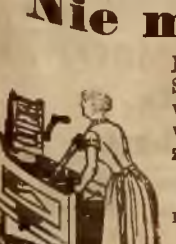
z **wielkim medalem** na kilku wystawach świata zaszczyconych, wysyła, jak dotąd, 475 5 6

„PURUM VINUM HUNGARICUM“

od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct., 4 złr. i wyżej franco do każdej stacyi pocztowej, a **pół i całe beczki** 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do 100 złr. i wyżej franco stacya L. Tolscva.

Wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będą.

Nie ma obawy przed praniem!



Nowo patentowaną **maszyną do prania** (Patent L. Strakosch & J. Bauer) może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w kilku godzinach bez wysilenia. **Bardzo wielka oszczędność bielizny,** b. wielka oszczędność czasu, materyału i siły roboczej.

MAGLE

najnowszej konstrukcyi dla **gospodarstw domowych, hoteli, łazienek** i t. p. gustownie zrobione poleca

ALEX. HERZOG, WIEN,

Graben, Bräunerstrasse, 8.

Katalogi darmo i opłatnie. 555 8 20



Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville.**

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.

Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami.

158 66 ?

Van Houtena
CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 24 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla,** Rynek, Nr. 13/19.

HUNYADY LAJOS

naturalna woda gorzka.

Naturalne źródło **„Hunyady Lajos“** jest **najsilniejszą** i **najskuteczniejszą** wodą gorzką, a wskutek najlepszych swoich składników chemicznych przez wszystkie **lekarskie powagi** jak najlepiej polecana. 674 2 8

Centralna Dyrekcya Wiedeń, IX, Türkenstrasse, 31.

Na składzie we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Uprasza się żądać **tylko** „Hunyady Lajos“ wody gorzkiej.

Medyczno-dyetetyczne preparaty

aptekarza **Ferd. Schmied'a** w Cieplicach czeskich.

SCHUTZ-MARKE F. S.

prawnie zabezpieczone przed naśladowaniem wyrażonym tu znaczkiem ochronnym.

Te preparaty medyczno-dyetetyczne zawierają w sobie najważniejsze żywioły lecznicze czasów najnowszych, połączone **z wyskokiem słodowym** i są wyrabiane pod kontrolą lekarską. Są one wypróbowane przez lekarzy i gorąco polecane przez medyczną prasę wiedeńską.

Wyskok słodowy z tranem wątrobianym (50%), na kaszel, skrofulozę (chorobę angiel.), cierpienia nerwowe, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt.**

Wyskok słodowy-Pepsin-Pancreatin z tranem wątrobianym, przy lichem trawieniu i osłabieniu, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt**

Wyskok słodowy-Pepsin-Pancreatin, na nieregularne trawienie, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt.**

Wyskok słodowy-Pepsin z żelazem, przy nieregularnem trawieniu i osłabieniu (0,35% metal. żelaza), w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt.**

Wyskok słodowy z chininą i żelazem przy cierpieniach gastrycznych, zawrotach głowy, braku apetytu i rekonwalescencyi, w wiel. butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 c.**

Wyskok słodowy z chininą, 1% (bez goryczy), przy febrze przestępnej, cierpieniach gastrycznych, tuberkulozach itd., w wielk. butelkach po **1·10 złr.** — w małych po **70 cnt.**

Wyskok słodowy suchy, przy rozdrażnieniu organów oddechowych. Cena butelki **1 złr. 30 c.**

Wyskok słodowy płynny (z dyastazą). Cena butelki **60 centów w. a.**

Wyskok słodowy, najczystszy środek pożywny dla dzieci. Cena butelki **1 złr. 30 cnt. w. a.**

Wyskok z warzyw, (13,45% Proteïny), znakomity środek pokarmowy dla dzieci i rekonwalescentów. Cena butelki **1 złr. 35 cnt. w. a.** 133 28 52

Główna ekspedycya w aptece **Ferd. Schmied'a w Cieplicach czeskich.**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

W Krakowie: w aptekarce E. Stockmara pod złotym Słoniem; **w Bielku** w aptece Adolfa Blumenthala; **we Lwowie:** w aptece Zygmunta Ruckera.

Bernard Ticho w Bernie moraw.,
Krautmarkt, Nr. 18,

(we własnym domu) rozsyła za zaliczką:

1000 resztek czesankowych 6 met. 4 cm. na komplet. ubranie męskie do prania 3·— zł.	**1000 resztek sukna berneńskiego** 3¼ na kompletne ubranie męskie . . zł. **4·50**
10 m. półwełnianego kaszmiru, 100 cm. szerok., we wszelkich kolorach, na kompletną suknię . . . . . . zł. **4·50**	**sztuka płótna domowego** 4/4, 29½ wied. łok., . . . zł. **4·50**; 5/4, " " " . . . zł. **5·50**
10 m. indyjskiej Fole, półwełnian., podwójnej szerok., na kompletną suknię zł. **5·—**	**sztuka rumburskiego oxfordu,** 29½ wied. łok., najlepszy gatunek . . zł. **4·50**
10 metrów bronzowej materyi, doskonałego gatunku, 60 ctm. szerokości. Cena zł. **3·80**	**sztuka szyfonu,** bardzo dobrego gatunku, 30 wiedeńskich łokci kompl. . zł. **5·30**; najlepszego gatunku . . . . zł. **6.50**
10 metrów Dreidrath, bardzo trwałego . . . . . zł. **2·80**; najlepszego gatunku . . . . zł. **4·50**	**sztuka weby King,** 30 wiedeńskich łok., kompl. 5/4, lepszej od płótna . zł. **5·80**; najlepszego gatunku 5/4 . . . zł. **6·50**
10 m. materyi na suknię lub szlafrok, 60 cm. szerokości najświeższe desenie zł. **2·50**	**garnitur dżutowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycia na stół z frendzlami . . zł. **3·50**
10 m. wełnianego rypsu we wszelk. kolorach 60 ctm. szerok. na suknię . . zł. **3·80**	**garnitur rypsowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycie na stół z frendzlami . . zł. **4·50**
10 m. Beige z wełny owczej podwojnej szerokości, na kompletną suknię . zł. **8·50**	**resztka chodnika,** 10—12 metr. bardzo trwałe, wspaniałe desenie . . zł. **3·50**

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 507 5 20

NAJLEPSZYM

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemi przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

1186 21 ?8

Płynne Złoto i SREBRO

431 13 15

do pozłacania i posrebrzania, oraz naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. — Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr. 12 flaszek 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed nadesłaniem pieniędzy.

L. FEITH jun. w Bernie moraw.

Zdobyczą najnowszych czasów

jest

CHYLOL.

W przebiegu rozmaitych **chorób nerwowych** polegających na

zmianie szpiku pacierzowego

następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy** i **mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym.

Jedyny z najnowszej nauki i czasów.

Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr. 41 38 0

Jedyny Skład w aptece pod Lwem

P. KROKIEWICZA na Kleparzu.

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych.

453 15 150

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.